

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

Nº 15

Rzym, dnia 23 maja 1961.

List Ambasadora Papée do XII
Walnego Zjazdu S.P.K. w Italii

W związku z wyznaczonym na 28 maja b.r. XII Zjazdem S.P.K. w Italii Ambador R.P. Kazimierz Papée wystosował do zebranych list następującej treści:

"Na XII Walny Zjazd S.P.K. Italia przesyłam Wam, Koledzy, najserdeczniejsze życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Oby Zjazd ten pozwolił Wam zebrać wszystkie siły do dalszej walki o Polskę wolną, całą i niepodległą.

Trudno jeszcze ogarnąć co niosą na najbliższą przyszłość czasy, które idą. Jedno staje się coraz bardziej jasne: dynamiczny młody człowiek o cechach wielkiego talentu politycznego znalazł się na czele największej potęgi Zachodu, potęgi, która jedyna może dziś podjąć materialnie walkę o byt tego Zachodu, jedyna może dać materialną treść i spójność przymierzowi obronnemu tego Zachodu, jedyna może zamienić tę obronę w konieczny odpór siłom dywersji i zniszczenia. Na to trzeba jednak przede wszystkim obudzić własny naród, wstrząsnąć nim, okazać całe niebezpieczeństwo, całą grozę obecnej sytuacji światowej. Wydaje się, że Prezydent Kennedy tę walkę o duszę swego narodu podjął, że ją uważa w tej chwili za naczelne swoje zadanie. Mnożą się też oznaki, że gruntownym reformom i zmianom ulegną metody walki z komunizmem, że powstaną może nowe ośrodki i instytucje, które walkę z światową centralą komunizmu na Kremlu oprócz by miały na nowych założeniach i wyszkolić w tym celu kadry nowych ludzi.

Wszystko to interesuje nas, Polaków, walczących o niepodległość swego kraju, jak najbardziej i jak najbezpośredniej. Interesuje nas i pasjonuje tym bardziej, że nagle słyszymy powtarzane przez innych nasze stare zwołania i hasła: za naszą wolność i waszą, za wolność, która jest niepodzielna, za niepodległość, która jest rzeczywista, za prawa Boskie i ludzkie, które są i muszą być jedne dla wszystkich, za bezpieczeństwo wszystkich, które jest także niepodzielne. My powtarzaliśmy to i powtarzamy od lat przeszło dwudziestu i teraz dożywamy chwili, że inni zaczynają to rozumieć i głosić w interesie własnym i całego świata wolnego.

Jak nas zastaje ta chwila?

Ze zdumieniem trzeba powiedzieć, że nie jesteśmy na jej wysokości. Obojętność świata, który nas otacza, znużenie walką, troski dnia powszedniego, gonitwa za urządzeniem się na obczyźnie, nawet same sukcesy w tej gonitwie odniesione, działają w kierunku zacieraania w naszej pamięci, w naszym sumieniu, odpowiedzi na zasadnicze, naczelne, pytanie: po co zostaliśmy na obczyźnie?

Bo wszak nie na to by się urządzać, bytować, przystosowywać, nawet zdobywać sytuacje, by wegetować we względnym dobrobycie! Ta walka codzienna jest potrzebna, nawet pożyteczna, konieczna, ale jest tylko funkcją celu właściwego, wielkiego: walki o niepodległość Polski.

Wydaje mi się, że chwila obecna wymaga od emigracji polskiej rachunku sumienia: każdy z nas powinien sobie odpowiedzieć na pytanie, czy dla osiągnięcia tego wielkiego celu robi wszystko co w jego mocy? Wymaga też od kierownictwa emigracji niepodległościowej zastanowienia się nad doświadczeniem ostatnich lat: concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur. Wymaga podjęcia bezpośrednich działań na odcinkach najważniejszych i często najbardziej zagrożonych.

Wehodzimy w okres Tysiąclecia chrztu Polski: trzeba się do tej wielkiej rocznicy zbliżyć z odpowiednim przygotowaniem i skupieniem,

43

bo ona jest też dla nas wielką a godziwą okazją przypomnienia Polski światu: jest to okazja, która wszystkich Polaków niepodległościowców jednoczy, musi jednoczyć. Winna być stworzona właściwa proporcja między wielkością zadania a wielkością aparatu, który mu chce służyć. Bo może za często, w rozgwarze i rozterce dnia codziennego, zapominamy jak wielkiej sprawie służymy i jak wielkiego Narodu jesteśmy częścią - wolną i niezależną od obcej przemocy.

Spełniamy, można to zdoła się powiedzieć, nasze bezpośrednie materialne zadania wobec kraju: każdy z nas niesie pomoc swoim bliskim według własnych sił i najlepszych możliwości, a składa się na to na pomoc ogólną dla kraju tak wydatną, że reżym ciągle stara się ją uchwycić i podwiązać. Pamiętajmy jednak o łączności duchowej: jesteśmy wolni, możemy mówić prawdę o Polsce, czynimy to stale i nieustraszenie, bo oddajemy usługę nie tylko naszemu uciśnionemu narodowi, ale też i narodom zachodnim, wśród których żyjemy. Wyrecajmy naszych rodaków w kraju w głoszeniu tej prawdy o Polsce, której oni głosić nie mogą: bijmy na alarm za każdą nową nieprawość reżymu!

Ze S.P.K. Italia bierze poważnie swoje obowiązki wobec naszej wielkiej sprawy, na to jest jeden sprawdzian: sprawdzian waży i rzeczowy. Sprawdzianem tym jest stan Skarbu Narodowego we Włoszech. Od lat daje on świadectwo, że Polacy we Włoszech są obecni, pełnią swój obowiązek, a członkowie S.P.K. Italia, jako weterani walki o niepodległość, idą w pierwszym szeregu. Kończąc więc ten list nie tylko wznowieniem moich najlepszych życzeń dla Waszej organizacji, ale też słowami wiary, nadziei i ufności: non praevalent!

Rocznica bitwy o Monte Cassino

W dniu 18 maja, rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino, przybyła na cmentarz polski liczna grupa Polaków z Rzymu; obecna była też pielgrzymka S.P.K. z Londynu, która uprzedniego dnia przyjęta była na audiencji przez Ojca św.

Ks. Arcybiskup Gawlina, Opiekun Uchodźstwa polskiego, odprawił Mszę św. przy ołtarzu polowym u szczytu cmentarza. Następnie miało miejsce złożenie wieńców u znicza omentarnego: pierwszy wieńiec złożył imieniem Rzeczypospolitej Ambasador R.P. Kazimierz Papée, następnie delegacje S.P.K. w Italii i W. Brytanii, S.S. Nazaretanki i liczni przedstawiciele społeczeństwa uchodźczego. Uderzała duża ilość przybyszów z kraju, obecnych w czasie Mszy św. i składania wieńców: liczne wiązanki kwieciste przez nich złożone były świadectwem tych samych uczuć, które łączą wszystkich Polaków. Władze włoskie reprezentowane były przez syndyka Cassino, przedstawicieli prefektury i karabinierów oraz związku kombatanatów włoskich. Przed ołtarzem karabinierzy zaciągnęli wartość honorową. Spośród przedstawicieli państw obcych zauważyliśmy Sekretarza Ambasady Stanów Zjednoczonych p. G. Lister'a.